
ARTYKUŁY

„Studia Pastoralne” 2012, nr 8, s. 13–24

Kardynał Zenon Grocholewski

Kongregacja Edukacji Katolickiej w Rzymie

ZWIĄZEK WOLNOŚCI Z PRAWDĄ¹

Moją refleksję pragnę poświęcić – choć bardzo skrótowo – relacji między wolnością człowieka i prawdą. Jest to niewątpliwie temat godny rozpatrywania na płaszczyźnie akademickiej. Wezmę pod uwagę podwójną perspektywę wzajemnie się uzupełniającą, tzn. filozoficzną i teologiczną. Z konieczności w moich rozważaniach ujawni się także wymiar społeczno-prawny problemu.

¹ Wykład wygłoszony z okazji otrzymania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 25 listopada 2010 roku. W ramach wstępu do wykładu ks. kard. Grocholewski powiedział: „Ekscelencje, Magnificencje, Przedstawiciele Władz, Dostojni Profesorowie, Pracownicy Naukowi, Studenci, Przyjaciele, Panie i Panowie. Czuję się bardzo zaszczycony przyznaniem mi doktoratu honoris causa przez Uniwersytet Śląski w Katowicach, który chociaż stosunkowo młody w rodzinie uniwersytetów, może poszczycić się wieloma osiągnięciami w skali krajowej, jak również międzynarodowej, i należy do najbardziej prestiżowych wyższych uczelni w Polsce. Chociaż idea utworzenia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, do którego wówczas miał należeć także wydział teologiczny, powstała już w 1945 roku, to mogła się ona urzeczywistnić dopiero w 1968 roku, lecz wówczas z racji politycznych już bez wydziału teologicznego. Narzucona ideologia komunistyczna starała się bowiem ograniczyć horyzonty wiedzy i nauki, zwłaszcza gdy chodzi o podstawowe problemy życia ludzkiego, forsując określony kierunek myślenia i działania, który miał prowadzić do świetlanej przyszłości, lecz okazał się zwodniczy. Przynosi chlubę Uniwersytetowi Śląskiemu w Katowicach fakt, że nie dał się zniewolić ideologii obcej naszej kulturze i po upadku komunizmu bardzo szybko, bo już na początku 1991 roku, Senat tego uniwersytetu podjął uchwałę, w której uznał konieczność utworzenia wydziału teologicznego i zwrócił się w tej sprawie do władz kościelnych. Uczynił to ponownie w 1998 roku, dowodząc tym samym, że totalitaryzm komunistyczny nie zdołał zniszczyć w nim szerszego spojrzenia, otwartości na szukanie prawdy we wszystkich jej wymiarach, umiławania wolności myśli, uwrażliwienia na wartości duchowe, dzisiaj szczególnie ważne, oraz stworzył odpowiednią platformę dyskusji między rozumem i wiarą. W dziesiątą rocznicę erygowania Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego Senat Akademicki postanowił obdarzyć mnie

CZŁOWIEK ZE SWEJ SZCZEGÓLNEJ NATURY DĄŻY DO WOLNOŚCI I PRAWDY

Człowiek jako osoba jest podmiotem posiadającym samoświadomość, racjonalnym i wolnym, otwartym na postęp, co więcej, ukierunkowanym na przewyższającą go, czyli transcendentną prawdę. Ma zdolność poznawania samego siebie, poznawania Boga, poznawania prawdy i dobra, umie kochać, umie być twórczy i potrafi przygotować się na swój los ostateczny. Jest zaiste istotą szczególną. Gości w swojej naturze załączek całokształtu swojego przyszłego rozwoju istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże, ożywianej przez cel, który wyznacza również jego prawo moralne, najbliższe jej obiektywne kryterium rozeznania tego, co stanowi prawdziwe dobro człowieka, od tego, co jest jego prawdziwym złem.

Problem wolności jest w gruncie rzeczy problemem antropologicznym. Dotyczy wizji, jaką mamy odnośnie do człowieka. Co więcej, jest elementem kluczowym tej wizji.

Używanie wolności winno być określone wiernością prawdzie

Wstępnie pragnę zauważyć, że w korzystaniu ze swojej autentycznej wolności osoba ludzka ukazuje swą prawdziwą godność i realizuje swoje powołanie; możemy powiedzieć, że nadaje formę swej głębokiej tożsamości. Zasadzając się na prawach podstawowych, jakimi są prawo naturalne i pozytywne prawo Boskie, w korzystaniu z wolności bierze na siebie także odpowiedzialność za swoje czyny.

godnością doktora honoris causa właśnie – jak mnie poinformowano – by podziękować za wkład w powołanie wydziału, co świadczy o docenianiu przez Senat znaczenia teologii w twórczości i pracy uniwersytetu. Jestem dumny, że otrzymuję doktorat honoris causa od uczelni o takim profilu i otwartości. W tym kontekście pragnę szczerze pogratulować Wydziałowi Teologicznemu w Katowicach najwyższego wśród wszystkich wydziałów teologicznych w Polsce końcowego wskaźnika efektywności naukowej, o którym poinformował – w wyniku oceny parametrycznej – Komunikat Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, z dnia 10 września br. Szczerą wdzięczność wyrażam wszystkim tym, którzy przyczynili się do nadania mi tego tytułu – Jego Magnificencji i Senatowi Uniwersytetu oraz Jego Ekscelencji Wielkiemu Kanclerzowi i Radzie Naukowej Wydziału Teologicznego, jak również *toto Docentium Corpori* – za okazaną dobroć. Jestem ujęty zyczliwością wyrażoną pod moim adresem w słowach Jego Magnificencji pana Rektora, prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia, oraz w przyjaznej laudacji pana prof. dr. hab. Wojciecha Świątkiewicza. Czuję się zaszczycony obecnością tak licznych dostojnych Gości: Jego Ekscelencji Księdza Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, Księża Arcybiskupów i Biskupów, Rektorów wyższych uczelni, Profesorów i innych Pracowników naukowych, dostojnych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, władz wojewódzkich i samorządowych, instytucji naukowych i kulturalnych, policji i wojska oraz innych instytucji użyteczności publicznej, studentów i wielu drogich mi Przyjaciół. Wszystkim bardzo serdecznie dziękuję! Niech Dobry Bóg błogosławi tej Uczelni, by się rozwijała i swoim twórczym wkładem myśli i dobra coraz bardziej ubogacała Polskę i świat. Niech błogosławi obficie także wszystkim, którzy poprzez swą obecność lub duchową łączność okazali mi zyczliwość i przyjaźń”.

Współczesny świat jest bardzo wyczulony na problem wolności, uważa ją za podstawową wartość, za prawo, którego należy bronić. Zrodziły się różne ruchy wolnościowe, systemy wolności. Okazały się jednak zwodnicze. I tak marksizm, który był niewątpliwie wielką siłą polityczną XX wieku, narzucany nam przez wiele lat, rościł sobie pretensje, czy wprost prawo, do urzeczywistnienia nowego świata wolności, uczynienia człowieka wolnym. Do tego zmierzała wypracowana metoda (wolność indywidualną miała zapewnić odpowiednia struktura społeczno-polityczna). W rzeczywistości stał się, obok narodowego socjalizmu, największym systemem zniewolenia. Coś nie zafunkcjonowało. W ten sposób wysunął się na czoło liberalny system w polityce i ekonomii. Czy zapewnia on wolność? Zbyt wielu jest tych, którzy nie uczestniczą w tej wolności, co więcej, tracą zupełnie wszelką wolność: brak pracy stał się problemem społecznym, w związku z tym rodzi się poczucie nieużyteczności, niepokój wewnętrzny. Szerzy się w świecie wykorzystywanie bez skrupułów; zorganizowana przestępczość posługuje się możliwościami, jakie stwarza świat liberalny; dochodzi niejednokrotnie do poczucia bezsensu. Nawiasem mówiąc, istnieje także dość powszechne odczucie, że współczesna demokracja nie jest jeszcze właściwą formą wolności. Stawia się bowiem pytania: na ile wybory są naprawdę wolne? Na ile jest manipulowna wola wyborców poprzez propagandę, kapitał, pewne władze stojące za społecznymi środkami opinii publicznej? Czy nie istnieje jakaś nowa oligarchia tych, którzy określają, co jest nowoczesne i postępowe, jak należy myśleć? Kto chce się temu oprzeć, zostaje uznany za wroga wolności, ponieważ przeszkadza „wolnemu wyrażeniu opinii”. Czy naprawdę dobro publiczne, a nierzadko interesy są determinujące? Illuminizm stawia na świeczniku rozum. Pojedyncza osoba musi się, według tej ideologii, uwolnić od więzów autorytetu. W dziedzinie polityki ostatnią instancją nie może być inny autorytet, jak tylko rozum. Stąd w mentalności współczesnej „prawo i porządek” jawią się jako ograniczające wolność. Zrodzona z idei iluminizmu rewolucja francuska, w jej dążeniu zrealizowania idei pełnej (anarchicznej) wolności, przerodziła się w krwawą dyktaturę².

Snując tego rodzaju rozważania, kard. Joseph Ratzinger stwierdza: „Częściowe prawdy są ukierunkowane na kłamstwo i z tego powodu nie da się utrzymać całości: kłamstwo na temat wolności niweczy także prawdziwe elementy. Wolność bez prawdy nie jest wolnością”³.

Jan Paweł II już w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (RH)⁴ zauważył:

nie wszystko to, w czym różne systemy, a także poszczególni ludzie, widzą wolność i propagują wolność, okazuje się prawdziwą wolnością człowieka (nr 12b);

² Zob. J. Ratzinger, *Libertà e verità*, w: tenże, *Fede, verità, tolleranza*, Siena 2003, s. 247–260. Tekst oryginalny w języku niemieckim w: *Communio*, wyd. niemieckie, 24 (1995), s. 526–542.

³ Tamże, s. 257.

⁴ 4 III 1979.

W naszych czasach nieraz błędnie się mniema, że wolność sama jest dla siebie celem, że człowiek jest wolny, kiedy jej używa w jakikolwiek sposób, że do tego należy dążyć w życiu jednostek i społeczeństw. Tymczasem wolność jest wielkim dobrem wówczas, kiedy umiemy świadomie jej używać dla tego wszystkiego, co jest prawdziwym dobrem (nr 21e).

Widzimy w tym rozumowaniu ścisły związek między prawdą a dobrem: prawdziwym dobrem jest tylko to, co jest oparte na prawdzie. We Wrocławiu w 1997 roku nasz rodak na Stolicy Piotrowej dodał:

Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, tak pojęta wolność buduje nasze człowieczeństwo, tak pojęta wolność buduje prawdziwe więzy międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli! Jak bardzo tej jednoczącej wolności potrzeba światu, potrzeba Europie, potrzeba Polsce!⁵

W rzeczywistości wolność, leżąca u podstaw aktów rozumu i woli człowieka, ma ściśle określony cel – doskonalenie swego człowieczeństwa, tzn. świadome dążenie do osiągnięcia ostatecznego celu, realizowanie siebie i wniesienie swego wkładu we wspólne dobro. Aby móc to czynić, człowiek potrzebuje prawdy. W naturę każdego człowieka wpisane jest pragnienie zarówno wolności, jak i prawdy. Człowiek bowiem został obdarzony przez Stwórcę nie tylko wolnością, ale i naturalnym pragnieniem prawdy, wolą szukania jej, poznawania i dawania o niej świadectwa własnym życiem. Dotarcie do prawdy nie stanowi celu samego w sobie, on dopełnia się dopiero w działaniu, w miłości, w *caritas*, która z kolei znajduje własny sens w prawdzie.

Zaprzeczenie istnieniu związku pomiędzy tęsknotą za wolnością i pragnieniem prawdy równa się wydaniu rozumu na pastwę chaotycznej gry „interesów”, relatywizmu czy obecnie dominujących tendencji i władz, co w rezultacie stawia w niebezpieczeństwie samą ludzkość jako taką. Tak więc wolność, jeżeli ma ucłowieczać, humanizować, musi kierować się zawsze ku prawdzie, czyli ku temu, czym rzeczywiście jesteśmy.

W tym kontekście prawdziwie pouczające są słowa wspomnianej już pierwszej encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis* o tym „wymaganiu rzetelnego stosunku do prawdy, jako warunku prawdziwej wolności”, która jedynie pozwoli nam uniknąć „jakiegokolwiek pozornej wolności, wolności rozumianej powierzchownie, jednostronnie, bez wnikięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie” (nr 12c). Te słowa znajdują wymowne echo w ostatniej encyklice Benedykta XVI *Caritas in veritate* (29 VI 2009): „Wierność człowiekowi wymaga wierności prawdzie, która jako jedyna gwarantuje wolność” (nr 9).

⁵ Jan Paweł II, Homilia na zakończenie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, Wrocław, 1 VI 1997, nr 5, akapit 4.

Chociaż jest nie do zaakceptowania jakiegokolwiek rodzaj podporządkowania, które ograniczałoby wybór dobra i zdrowy rozwój możliwości człowieka, hamowało bodźce duszy, zacieśniało horyzont doświadczeń i stosunków społecznych lub niweczyło świat uczuć rodzinnych, to prawdą jest także, że domaganie się wolności absolutnej, całkowicie niezależnej i oderwanej od prawdy prowadzi do jej utraty, do zguby. Prawda wyznacza granice w obszarze intelektualnym, moralnym i społecznym, których wolność nigdy nie powinna przekraczać.

Człowiek urodził się do prawdy. Poznanie prawdy to prawdziwa zdobycz. Bardzo stanowczo papież Jan XXIII bronił prawa człowieka do poszukiwania prawdy („homo [...] iure naturae postulat [...] ut libere possit verum inquirere”)⁶, złączonego z obowiązkiem czynienia postępów w tym poszukiwaniu („ius veritatem libere vestigandi [cohaeret] cum officio veritatem altius latiusque in dies quaerendi”)⁷.

Jak słusznie zauważył Jan Paweł II, nawiązując w sposób oczywisty do rzeczywistości minionego reżymu komunistycznego w Polsce, „wiemy z doświadczenia, że to, co buduje się »wbrew prawdzie« zawsze jest tylko przemocą, a nie prawdziwą mocą człowieka”⁸. Prawda bowiem o człowieku i o świecie musi być jedynym wyznacznikiem użytku, jaki czynimy z wolności. W encyklice *Veritatis splendor* (6 VIII 1993) tenże papież mógł więc stwierdzić z przekonaniem, że u podstaw aktualnego kryzysu moralnego (zarówno na płaszczyźnie pojęciowej, jak i w praktyce) „można dostrzec mniej lub bardziej ukryty wpływ nurtów myślowych, które prowadzą do rozerwania istotnej i konstytutywnej więzi pomiędzy ludzką wolnością a prawdą” (nr 4b). Ojciec Święty rozwinął potem obszernie ten temat (por. przede wszystkim nr 35–53 wzmiankowanej encykliki *Veritatis splendor*).

Pierwszeństwo kontemplacji prawdy wobec działania

Prawda zawiera więc w sobie stopień absolutu, z którego wyrasta pierwszeństwo kontemplacji wobec działania. Wszelkie moralne powinności człowieka znajdują usprawiedliwienie jedynie w szczerym zwróceniu się ku prawdzie o tym, kim jest człowiek.

Jak łatwo się domyślić, przy wyjściu od tego rozumowania nasuwa się wniosek, że nie wystarcza szukać prawdy, odkrywać ją i kontemplować. Człowiek ma też obowiązek żyć – używać wolności – zgodnie z prawdą swojego bytu. To jest źródło prawości jego życia, prawdziwej wolności w dokonywaniu wyboru, mądrości w działaniu i godnego rozwoju dziejowego.

⁶ „Prawo naturalne domaga się, by każda istota ludzka korzystała [...] z wolności w poszukiwaniu prawdy” (encyklika *Pacem in terris*, 11 IV 1963, cz. I, akapit 5).

⁷ „Prawo do wolności poszukiwania prawdy jest złączone z obowiązkiem szukania prawdy, coraz szerzej i pełniej” (tamże, akapit 22).

⁸ Mowa wygłoszona podczas audiencji generalnej w środę 28 marca 1990 roku: *Do Współrodaków z Polski*.

Jeżeli taka rzeczywistość ma miejsce, wtedy prawda staje się przyczyną radości i duchowego zadowolenia człowieka, które wypełniają po brzegi jego byt. To jest owo słynne *gaudium de veritate* (wyrażenie drogie św. Augustynowi), które chroni człowieka przed szaleństwem i dramatem chybionej, nieudanej egzystencji.

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, trzeba stanowczo odpyrać intrygi centralizującego immanentyzmu, który chciałby przekonać człowieka, że jest sam, że jest istotą samowystarczającą i niezależną od jakiegokolwiek absolutnej i transcendentnej normy. To jest szaleństwo dzisiejszego laicystycznego humanizmu, który odziera rzeczywistość ludzką z *sacrum*, desakralizuje człowieka. Ten „fałszywy humanizm” odrzuca prawdziwą koncepcję natury ludzkiej na rzecz chimerycznych ideologii rodzaju, osłabiając aspirację i rzeczywistą zdolność człowieka do dojścia do prawdy o sobie. W ten sposób propaguje się pozbawioną prawdy anarchiczną wolność, której przyznaje się prerogatywę przewodniczenia wszelkiej myśli, jako twórcy nowej moralności i jedyne go ustawodawcy praw.

W tej perspektywie leży nam na sercu zachowanie wierności wobec owej pierwotnej świadomości, spontanicznej, uniwersalnej i nienaruszalnej, jaką posiada w sobie i o sobie każda jednostka ludzka, świadomości fundamentalnych praw wpisanych przez Stwórcę w jego naturę⁹, wolnej od uprzedzeń jakiegokolwiek kultury, która albo skłania do pesymizmu i antropologicznej desperacji, albo wynosi do obłędu możliwości człowieka.

Walka o prawdziwy postęp w wymiarze ludzkim i społecznym

Wyrośle z tak bogatego podłoża życie ludzkie rozwija się przyciągane siłą swojego ostatecznego celu: gloryfikacji Boga, Najwyższego Dobra. Uległość wobec tego końcowego celu – a będzie ona zależała od przywiązania, jakie nasza wolność żywi do prawdy – ucieleśnia się i nabiera kształtu w wielorakich sytuacjach ludzkiej pielgrzymki, budując tym sposobem egzystencję prawdziwie płodną, nieustannie na nowo definiującą proces dojrzewania i realizacji osoby ludzkiej. Nie jest to bynajmniej proces linearny. Niekiedy jest on nawet incydentalny i nieprzewidywalny, jako że wolność czynienia dobra i prawda zawsze będą się przedstawiać jako skarb, który każda jednostka ludzka i każde pokolenie musi na nowo zdobywać.

I tak, stwierdzamy istnienie granic „ideologii postępu”, jak ją nazywa Benedykt XVI¹⁰, która szerzy się bardzo szybko w naszym społeczeństwie, ale ma swe korzenie w myśli Francisca Bacona (1561–1626). Według tej ideologii postęp jest przede wszystkim

⁹ Por. Z. Grocholewski, *Refleksje na temat prawa*, Kraków 2009, s. 12–54.

¹⁰ Zob. Encyklika *Spe salvi* (SpS), 30 XI 2007, nr 17.

postępem we wzroście panowania rozumu, a rozum jest oczywiście pojmowany jako władza dobra i dla dobra. Postęp jest pokonaniem wszelkich zależności – jest postępem ku doskonałej wolności. Również wolność jest pojmowana wyłącznie jako obietnica, w której człowiek realizuje się ku swej pełni (SpS 18).

W obliczu takiego współczesnego stanowiska, okazującego naiwny optymizm w relacji do faktycznej wewnętrznej dobroci rozumu i do wolności, zdolnych same z siebie zagwarantować nową doskonałą wspólnotę ludzką, my bronimy pierwszeństwa prawdy o człowieku, która z racji swej natury wpisuje się w przestrzeń cywilizacyjną, stwarzającą autentyczny postęp i pozwalającą na spójny rozwój egzystencji indywidualnych i wspólnotowych.

Ponieważ prawda o człowieku zawiera w sobie także istotowo jego wymiar społeczny i wspólnotowy, w takim procesie dojrzewania i postępu indywidualnego i wspólnotowego, w którym wolność idzie w parze z prawdą, człowiek – cały człowiek – jest wezwany również do wychodzenia na spotkanie, do dialogu, do autentycznego komunikowania.

W samej rzeczy, jak wielokrotnie miał okazję stwierdzić papież Benedykt XVI, ludzie nie są wyizolowanymi wyspami, monadami bez żadnych istotnych wzajemnych powiązań, pozostającymi wyłącznie w prostych, przypadkowych relacjach. Sama natura człowieka wykazuje, że jest on ukierunkowany na wzajemne relacjonowanie się: człowiek jest „bytem od” „bytem z”, „bytem dla”. Z tego wynika, że wolność ludzka może istnieć jedynie jako uregulowane współistnienie wielu wolności. Wolność człowieka jest wolnością dzielaną, wolnością w koegzystencji wielu wolności, które się wzajemnie ograniczają i wspierają: mierzyć ją trzeba według tego, czym ja jestem, czym my jesteśmy. W tym kontekście porządek prawny – reguła prawa – nie jest antytezą wolności, lecz jej warunkiem; co więcej, jest elementem konstytutywnym wolności jako takiej. Brak prawa pociągnąłby za sobą brak wolności¹¹. Z drugiej strony, kwestia prawdy w wymiarze wspólnotowym nie tylko zapewnia pierwotną jedność rodzaju ludzkiego, ale jest też warunkiem umożliwiającym wszelką komunikację i wspólnotę między ludźmi, gdyż wszyscy uczestniczą w tej samej prawdzie. Słuszne jest więc, by to prawda była fundamentem zgody (aprobaty) między kulturami i narodami, a nie odwrotnie, tzn. żeby zgoda (aprobata) budowała prawdę. Co więcej, jeżeli neguje się wartość prawdy samej w sobie, prawdy obiektywnej, oraz możliwość jej poznania, a w związku z tym także jej praktykowania, to pozostaje jedynie utylitarystyczny czy pragmatyczny rozum, teoria konsumpcyjna stosowana wobec działania i wobec wiedzy. W tej sytuacji nierzadko dialog, zamiast budować agorę, gdzie wiedza zostaje poddawana surowej konfrontacji i dogłębnie badana, przemienia się w zwykłe widowisko, teatr opinii i banalnej dialektyki. Komunikację wykorzystuje się na cele globalizacji interesów stworzonych, a nie po to, by sprawiedliwie

¹¹ Por. J. Ratzinger, *Libertà e...*, s. 264.

i integralnie ubogacać narody. I wreszcie, jedność narodów staje się utopią zasilaną przez propozycje sztucznych kultur, które nie odpowiadają naturze osób i społeczności, a także przez podsuwane im oszukańcze tożsamości, które nie uczynią naszych społeczeństw bardziej racjonalnymi czy tolerancyjnymi, lecz przeciwnie, osłabiają je tak, że będą one coraz mniej otwarte na przyjęcie innego od siebie, oraz za słabe, by rozróżnić to, co jest prawdziwe, dobre i szlachetne.

JEZUS CHRYSYTUS, PEŁNIA PRAWDY, KTÓRA CZYNI CZŁOWIEKA WOLNYM

Przechodząc do perspektywy teologicznej problemu, chciałbym najpierw zauważyć: ażeby człowiekowi oddać to, kim on rzeczywiście jest, to, co pozwala mu realizować siebie samego i dążyć do swego celu ostatecznego, nie tylko wspomniane już prądy ideologiczne (marksizm, liberalizm, iluminizm), lecz także inne współczesne kierunki myślowe, z nimi mniej lub więcej związane – jak skrajny empiryzm, pozytywizm scjentystyczny, sceptycyzm, relatywizm, agnostycyzm, egzystencjalny pesymizm – nie mogą być formą autentycznego wyzwolenia, ponieważ nie odpowiadają integralnej wizji człowieka, nie stawiają go wobec prawdy¹².

Kościół Chrystusowy nie patrzy na pozory człowieka, na jego powierzchowność, lecz na to, jakim on rzeczywiście jest, i przyjmuje na siebie wszystkie aspiracje ludzi naszych czasów, z ich żywym, świadomym poczuciem wolności, godności osoby ludzkiej i jej niezbywalnych praw. Pierwszym z nich i fundamentalnym prawem człowieka jest prawo do Boga. Bez tego podstawowego prawa, które jest zarazem prawem do prawdy, wszystkie pozostałe prawa człowieka są niewystarczające.

Słusznie zauważono, że:

Usiłuje się [...] dzisiaj wmówić człowiekowi i całemu społeczeństwu, iż Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności – że Kościół jest wrogiem wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka. Jest tutaj jakieś niesłychane pomylenie pojęć! Kościół bowiem nie przestaje być w świecie głosicielem Ewangelii wolności! To jest jego misja. *Ku wolności wyzwodził nas Chrystus* (Ga 5,1). Dlatego chrześcijanin nie lęka się wolności, przed wolnością nie ucieka! Podejmuje ją w sposób twórczy i odpowiedzialny, jako zadanie swojego życia. Bo wolność nam dana jest przez Boga, jest nam nie tylko przez Boga dana, jest nam także zadana! Ona jest naszym powołaniem: *Wý, bracia – pisze Apostoł – powołani zostaliście do wolności* (Ga 5,13)¹³.

W wizji chrześcijańskiej pozostaje przezwyciężony aksjomat człowieka, który w swoich wyzwoleniczych aspiracjach chce być autorem prawdy. Dla chrześcija-

¹² Por. E. Zoffoli, *Cristianesimo. Corso di teologia*, Udine 1993, s. 973.

¹³ Jan Paweł II, Homilia na zakończenie..., nr 5, akapit 3.

nina prawda ma imię: Bóg; i ma swoje oblicze: Jezus Chrystus. W osobie Słowa wcielonego, od jego poczęcia aż po Tajemnicę Paschalną, prawda jawi się jako dar uczyniony wolności człowieka. Słowa Jezusa w Ewangelii św. Jana: *Prawda was wyzwoli* (8,32) wyjawiają, że każda obietnica wyzwolenia niesprężonego z prawdą nie rodzi prawdziwej wolności, lecz przeciwnie – wolność tę niweczy, czyniąc z człowieka istotę przegraną, pozbawioną sensu.

Wolność chrześcijańska jest pójściem za Chrystusem – Słowem Bożym

To imię i to oblicze Prawdy chrześcijańskiej posiadają też swój własny głos, lub lepiej: Słowo. Chrystus nie tylko wypowiada słowa zbawienia, On jest *Verbum* – Słowem Bożym. Słowem, objawiającym istotę kogoś, kto pojawia się jako droga i prawda, i życie (por. J 14,6). Słowem wyznaczającym treść i cel Prawdy. Słowem, które głosi, że stanowi Jedno z Ojcem, Słowem, które nie tchnie na ludzkość jako zwykły *flatus vocis*, bo Ono samo jest tchnieniem życia w Osobie Ducha Świętego. Słowem wyrzeczoną w zaraniu dziejów, by tchnąć życie; Słowem, które w swoim wcieleniu ponownie nawiązuje prawdziwy i rzeczywisty dialog między Bogiem a człowiekiem. Dialog w prawdzie, gdyż Chrystus, Słowo Boże, które stało się ciałem, niesie światu Prawdę Bożą, w czym zawiera się prawda o człowieku i jego wolności. Oto wymiar daru prawdy. Ona nie może być tylko owocem zwykłego abstrakcyjnego rozumowania człowieka, ani tym bardziej prawdą wyrastającą z uprzedzeń czy jakiejś ugody. Ten dar może być przyjęty jedynie przez życie otwarte na pełnię prawdy, rozumianej jako przylgnięcie do Słowa urzeczywistnionego osobowo w Jezusie Chrystusie prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, i zdolnego nadać całościowy sens rzeczywistości świata, rzeczywistości człowieka. Prawda przyjęta w darze rozwija się i doskonali w miłości jednej ze Słowem wcielonym.

Wolność chrześcijańska jako życie w świetle wiary, w „obliczu Boga”

Wolność prawdziwa jest elementem doskonałości chrześcijańskiej, poprzez którą wyzwalamy się nieustannie z niewoli grzechu (grzech bowiem, np. pijaństwo, używanie narkotyków, rozwiązłość, czyni nas niewolnikami tych słabości), stajemy się uczestnikami życia wyższego, opartego nie tylko na naszym naturalnym stanie wyjściowym, lecz przede wszystkim na Chrystusie, na Jego Ewangelii, na Boskich obietnicach wyzwolenia i ich fundamencie, którym jest zwycięska śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. To właśnie ten rodzaj wolności, przeżywanej jako radosna nadzieja, dyktuje Apostołowi pogan słowa: *Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?* (Rz 8,35).

Prawdziwa wolność skłania więc chrześcijan, by patrzeć na wszystko oczami wiary, w świetle Chrystusa, stawiając nas *in conspectu Dei* (w obliczu Boga). Celem nie jest uwolnienie się od wszelakich więzów, lecz bezwarunkowe przylgnięcie

do Boga, co jest jedyną rzeczą niezbędną. Człowiek prawdziwie wolny wpisuje się w tę prawdę. Wolny od wszystkich nieuporządkowanych przywiązań, otwarty na posługę miłości, sprawiedliwości i pokoju.

Prawo Dekalogu a wolność

By móc przeżywać swoją wolność *in conspectu Dei*, co jest tym samym przeżywaniem „wolności w prawdzie” – jako jedynej alternatywy wobec „wolności władzy” laicystycznego społeczeństwa, które gloryfikuje wartość egzystencji pomyślanej i przeżywanej *etsi Deus non daretur* (jakby Boga nie było) – chrześcijanin znajduje nieocenioną pomoc w Prawie.

Prawo Dekalogu, jako objawienie autentycznej mądrości i miłości Boga – Jego planu zbawienia – przekazuje nam to, co jest dla człowieka najistotniejsze, czyli w jakim celu i w jakiej formie powinniśmy przeżywać naszą wolność. Żyć zgodnie z Dekalogiem, jak przenikliwie zauważył Joseph Ratzinger, „znaczy: przeżywać własne podobieństwo do Boga, odpowiadać prawdzie własnego bytu i czynić w ten sposób dobro”¹⁴. W tym sensie Dekalog ukazuje się prawdziwą drogą osobistej realizacji wolności, jako przestrzeni życiowej, w której krok ku *facere veritatem* (spełnianiu wymagania prawdy – por. J 3,21) jest niezwłoczny¹⁵.

Realizacja prawdy w życiu wymaga jednak zdawania sobie sprawy z dramatycznej rzeczywistości grzechu i brania jej pod uwagę, gdyż istnieje realna i niestety częsta możliwość wynaturzenia sensu własnej wolności, która nakłania intelekt do odejścia od prawdy, a wolę od dobra, wysuwając na pierwsze miejsce własną osobę. Prawdziwą wolność, jak już wspomniałem, trzeba zdobywać dzień po dniu. Człowiek wezwany do uczestniczenia w życiu Bożym musi pójść drogą wyznaczoną mu przez Boga, jeśli chce osiągnąć tak wzniosłą realizację samego siebie. Wola Boga, objawiona w Jego Prawie, oczyszcza zranioną naturę człowieka, prowadząc go bezpiecznie ku wolności w prawdzie, a co za tym idzie, w sprawiedliwości i prawie, ożywianych przez miłość.

Jezus Chrystus, Prawda i Miłość – Nowe Prawo dla ludzkości

Jezus Chrystus lepiej niż ktokolwiek inny ukazał nam wewnętrzne potrzeby naszego bytu. W Jego Boskiej Osobie stopiły się natura boska i nasza własna, ludzka natura, przywracając wolności człowieka harmonijną zgodność z prawdą i z Bogiem. Dlatego to On – Chrystus – jest Nowym Prawem człowieka, nowym prawem naszej wolności.

¹⁴ *Libertà e...*, s. 270.

¹⁵ Szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar (1905–1988) mówił o egzystencjalnym charakterze prawdy: „...[la] si possiede realmente solo quando la si fa, quando non soltanto la si è indagata concettualmente, ma la si esprime con tutto il proprio essere e la vita intera” (*Azione e contemplazione*, w: tenże, *Saggi teologici*, t. 1: *Verbum Caro*, Brescia 1985⁴, s. 254).

To Nowe Prawo, które zapoczątkowuje pełnię czasu (por. Ga 4,4), zasadza się na fundamencie prawdy o miłości, prawdy miłości. Bóg w człowieczeństwie swego wiecznego Syna wypowiedział się ostatecznie, przypieczętował swoje Prawo, swoje Przymierze, sprowadzając dialog Boga z człowiekiem do końcowej syntezy. Zwycięstwo Chrystusa w tajemnicy krzyża i zmartwychwstania pokonało mur alienacji, niekomunikatywności, konfrontacji, kłamstwa i prowadzi człowieka w nieskończenie otwartą przestrzeń, do jego prawdziwej ojczyzny duchowej: do wolności tego, co jest prawdą, do samej prawdy proklamowanej i przeżywanej w miłości.

Jezus poddał się Prawu *stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2,8). Prawo to nie zostało mu narzucone z zewnątrz, było wpisane w jego osobę: jest to prawo miłości synowskiej. Posłuszeństwo temu prawu nie uczyniło z niego niewolnika – wręcz przeciwnie: umierając na oczach Ojca, Jezus uczynił to, co On kochał, w wolności swej nieskończonej miłości.

Chrystusowa Pascha – jako triumf prawdy i miłości, jako wydarzenie, w którym miłość zostaje ostatecznie sprowadzona do swojej najgłębszej prawdy, a prawda znajduje swoją zasadniczą formę, którą jest miłość – okazała się odkupicielką wolności człowieka.

Inspirowany przez jedną z najpiękniejszych, moim zdaniem, stronic literatury pierwszych wieków chrześcijaństwa – homilię nieznanego autora, czytana podczas liturgii godzin Wielkiej Soboty – pragnę zauważyć, że Chrystus zmartwychwstały i zwycięski, w którym prawda i miłość stanowią jedno, jest i zawsze będzie jak wyciągnięta dłoń, gotowa zejść do piekieł historycznych dziejów człowieka, do duchowych więzień doczesnego świata, na spotkanie każdego Adamowego syna, by ofiarować mu światło prawdy, która przywróci mu godność, wolność i nadzieję, a tym samym również wspaniałą perspektywę owocnej realizacji swojego człowieczeństwa.

Eucharystia pokarmem dla człowieka spragnionego prawdy i wolności

W tym kontekście Benedykt XVI, w adhortacji apostoelskiej *Sacramentum caritatis* (22 II 2007), ukazał Eucharystię jako sakrament, w którym „Pan staje się rzeczywiście pokarmem dla człowieka spragnionego prawdy i wolności” (nr 2):

- prawdy, gdyż Jezus Chrystus istotnie jest wcieloną Prawdą, do której tęskni „serce, które żebrze o prawdę”; albo raczej: „w sakramencie Eucharystii, Jezus ukazuje w sposób szczególnie prawdę o miłości, która jest samą istotą Boga” (tamże). Ponadto należy zauważyć, że aby zrozumieć prawdy naszej wiary, nie wystarczy je studiować, potrzebna jest modlitwa, osobisty, intymny kontakt z Tym, który jest Prawdą, a gdzież kontakt ten jest bardziej intensywny niż w Eucharystii?
- wolności, gdyż „tylko prawda może nas uczynić wolnymi”, a skoro Jezus „istotnie jest Prawdą”, On też „jest gwiazdą polarną wolności ludzkiej: bez Niego traci ona orientację, ponieważ bez poznania prawdy wolność się wynaturza, izoluje i redukuje do poziomu jałowego kaprysu. Wraz

z Nim wolność się odnajduje” (tamże). Poza tym nie można pominąć faktu, że Chrystus, w swojej śmierci na krzyżu obecny w Eucharystii, jest prawdziwym wyzwolicielem człowieka jako ten „który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu” (RH 12c). Jezus, wyjaśniając swoje słowa: *prawda was wyzwoli*, zauważył: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: każdy kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. [...] Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni* (J 8,32-36).

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie chciałbym uczynić dwie krótkie uwagi. Pierwsza odnosi się do konkretnej okazji i miejsca dzisiejszego spotkania, druga ma zasięg zdecydowanie bardziej globalny.

Instytucja uniwersytecka, w której się spotykamy, posiadająca swój wydział teologiczny, jest miejscem, w którym rozum i wiara, traktowane naukowo i kompetentnie, harmonijnie współobecne, są wezwane by niejako wzniesić ducha ludzkiego ku kontemplacji prawdy. W szczególności wydział teologiczny powinien przykładać się do odnowienia ufnej wiary w przyciągającą i odkupieńczą moc oddziaływania Ukrzyżowanego nie tylko na dzieje świata, ale także na ludzką myśl i zdolność posługiwania się rozumem i czynienia użytku z wolności.

Jeżeli chodzi o drugą uwagę końcową, chciałbym odwołać się do Platona (428/427–348/347 przed Chrystusem), który stwierdził, że odbiera wszelki fundament społeczności ludzkiej ten, kto ją pozbawia religii. Chrześcijaństwo – zwłaszcza poprzez swoje instytucje studiów wyższych – pragnie przyczynić się do budowania społeczeństw i ludów: budowania opartego na prawdziwej wolności człowieka, czyli takiej, która nierozzerwalnie sprzęga się z prawdą, a więc z konieczności zorientowanej na realizowaną miłość, która ma na celu autentyczne dobro całego człowieka i wszystkich ludzi. Chrześcijaństwo czyni to w przekonaniu, że jego rola w tym zadaniu jest fundamentalna, że zdradziłoby swoje powołanie i misję, gdyby zaniedbało wypełniania tego dobroczynnego posłannictwa.

RELATIONSHIP BETWEEN FREEDOM AND TRUTH

Summary

The article is a philosophical-theological reflection on the relationship between freedom and truth. The author, using familiar texts as a background, especially documents of contemporary Popes, presents original and personal thoughts on the topic. The author attempts to assert that an honest attitude towards truth is a condition of freedom.

Słowa kluczowe: dekalog, Eucharystia, Jezus, miłość, postęp, prawda, słowo Boże, wolność

Keywords: Eucharist, freedom, Jesus, love, progress, ten commandments, the word of God, truth